

Biblijny spacer po Mszy Świętej – E. Sri,

Inicjatywa Ewangelizacyjna WEJDŹMY NA SZCZYT, Częstochowa, 2022

12 – Wyznanie wiary

Wierzę w jednego Boga,
Ojca Wszchemogącego,
Stworzyciela nieba i ziemi,
wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych.
I w Jednego Pana Jezusa Chrystusa,
Syna Bożego Jednorodzonego,
który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami.
Bóg z Boga, Światłość ze Światłości,
Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego.
Zrodzony a nie stworzony,
współistotny Ojcu,
a przez Niego wszystko się stało.
On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba.
I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się
Człowiekiem.
Ukrzyżowany również za nas, pod Poncjuszem Piłatem został umęczony
i pogrzebany.
I zmartwychwstał trzeciego dnia, jak oznajmia Pismo.
I wstąpił do nieba,
siedzi po prawicy Ojca.
I powtórnie przyjdzie w chwale,
sądzić żywych i umarłych,
a królestwu Jego nie będzie końca.
Wierzę w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela,
który od Ojca i Syna pochodzi,
który z Ojcem i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i chwałę,
który mówił przez proroków.
Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół.
Wyznaję jeden chrzest na odpuszczenie grzechów.
I oczekuję wskrzeszenia umarłych.
I życia wiecznego w przyszłym świecie.
Amen.¹

¹ Dodane przez M. K.

- Dlaczego w każdą niedzielę podczas Mszy Świętej odmawiamy wyznanie wiary?
- Czy naprawdę co tydzień musimy recytować te same prawdy wiary?
- Czy nie wystarczyłoby raz w roku uroczyste potwierdzić to, w co wierzymy?

Przecież trudno się spodziewać, by fundamenty naszej wiary radykalnie zmieniły się z tygodnia na tydzień.

- Dlaczego więc w każdą niedzielę nieustannie powtarzamy to, w co wierzymy?

Kluczowym słowem, które pozwoli nam odpowiedzieć sobie na pytanie o sens cotygodniowego powtarzania wyznania wiary podczas Mszy Świętej, jest otwierające tę modlitwę słowo „**wierzę**”.

Katechizm Kościoła Katolickiego rozróżnia dwa aspekty wiary.

Po pierwsze jest więc ona czymś **opartym na rozumie** – „dobrowolnym uznaniem całej prawdy, którą Bóg objawił” (KKK, 150).

Ten aspekt wiary szczególnie wyraźnie wybrzmiewa w **Credo**.

Potwierdzamy naszą wiarę w to, że istnieje „jeden Bóg”, a Jezus jest Jego „jednorodnym Synem”, który umarł, a po trzech dniach zmartwychwstał. Wierzymy także w „Ducha Świętego” oraz w „jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”.

Patrząc z innej perspektywy można powiedzieć, że wiara to także osobiste zawierzenie się Bogu – „przyłgnięcie” do Niego (KKK, 150).

Aman – jedno z hebrajskich słów na określenie wiary, od którego wywodzi się „Amen”, bardzo precyzyjnie i dobitnie wyraża tę prawdę. Można je dosłownie tłumaczyć jako „przyjęcie czyjejś opinii za swoją”².

Innymi słowy,

- ✚ **wiara w Boga pojmowana z perspektywy biblijnej to coś znacznie więcej niż intelektualne przekonanie o istnieniu Stwórcy,**
- ✚ **wiara jest także osobistym zawierzeniem Bogu całego swojego życia i uznaniem Chrystusa za jego prawdziwy fundament.**

² Zob. J. Ratzinger, Wprowadzenie do chrześcijaństwa, Lublin 2017, s.27

▪ **Małżeństwo i równanie matematyczne**

Wiara rozumiana jako osobiste zawierzenie Bogu ma się tak do wiary, rozumianej jako intelektualne przekonanie, jak małżeństwo ma się do równania matematycznego.

Jeśli bowiem powiem: „wierzę, że dwa plus dwa równa się cztery”, to daję przez to do zrozumienia, że uważam to stwierdzenie prawdziwe.

Jeśli jednak zwrócę się do swojej żony, mówiąc: „Beth, wierzę w ciebie”, to bynajmniej nie chodzi o potwierdzenie istnienia współmałżonki. Mówiąc te słowa, chcę wyrazić, że jej ufam i pragnę oddać jej swoje życie.

Również kiedy recytując Credo, wyznajemy: „**wierzę w jednego Boga**”, mówimy o czymś bardzo osobistym. Oczywiście, wyznajemy w ten sposób naszą wiarę w istnienie Boga, ale tak naprawdę chodzi o coś więcej.

„**Wierzę**” oznacza bowiem również, że oddaję całe moje życie w ręce tego, który daje mi zupełnie nową perspektywę widzenia świata.

Między innymi właśnie dlatego powtarzamy to wyznanie podczas każdej niedzielnej Mszy Świętej.

Podobnie jak małżonkowie regularnie zapewniają się nawzajem o swoim zaufaniu i zaangażowaniu w relację, raz po raz powtarzając „kocham cię”, także i my, odmawiając co tydzień wyznanie wiary, wciąż na nowo deklarujemy nasze „Tak” dla Boga, nieustannie, z miłością zapewniając Go, że pragniemy się Mu zawierzyć, a także chcemy, by nas prowadził i był jedynym fundamentem naszego życia.

To oznaczają słowa „**wierzę**”.

Mając świadomość biblijnego znaczenia słowa „wiara”, możemy łatwiej zrozumieć, że wyznanie wiary nie jest jedynie zapisaną na papierze listą doktryn, z którymi powinniśmy się identyfikować.

Wypowiedzenie „wierzę” na początku **Credo** zaprasza nas, by w nadchodzącym tygodniu jeszcze bardziej starać się trwać w postawie zawierzenia Bogu.

Te słowa mogą stanowić dla nas swego rodzaju rachunek sumienia.

- „Kto tak naprawdę stoi na pierwszym miejscu w twoim życiu? W czym lub w kim pokładam nadzieję?”

Możemy zadawać sobie pytanie:

- „Czy faktycznie szukam Bożej woli w moim życiu? A może raczej realizuję przede wszystkim moją własną wolę i skupiam się na spełnianiu własnych pragnień, marzeń i planów? Czy naprawdę zawierzam swoje życie Panu? Czy może wciąż istnieją w moim życiu obszary, w których nie naśladuję Chrystusa? Czy ufam Jego opatrności i zostawiam Mu swoje troski? A może odczuwam lęk przed oddaniem Mu kontroli i chcę bardziej polegać na sobie niż na Bogu?”

Nikt z nas nie wierzy w sposób doskonały.

Recytując **Credo**, wyrażamy jednak naszą gotowość, by wzrastać w przyjaźni z Bogiem i coraz pełniej zawierzać Mu swoje życie.

Całkowite i wyłączone zaufanie komukolwiek lub czemukolwiek innemu – naszym planom, umiejętnościom, temu, co posiadamy, karierze zawodowej, politykom czy nawet przyjaciółom, byłyby niemądre i wcześniej czy później skończyłoby się rozczarowaniem.

Tylko Bóg jest godny naszego całkowitego zaufania.

Jak czytamy w Katechizmie: „Jako osobowe przyłgnięcie człowieka do Boga i uznanie prawdy, którą On objawił, wiara chrześcijańska różni się od wiary w osobę ludzką. Jest więc słuszne i dobre powierzyć się całkowicie Bogu i wierzyć w sposób absolutny w to, co On mówi. Byłoby rzeczą daremną i fałszywą pokładać taką wiarę w stworzeniu” (KKK, 150).

▪ Geneza wyznania wiary

Credo stanowi swego rodzaju podsumowanie naszej wiary.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa człowieka wierzącego rozpoznawało się po tym, że identyfikował się z treścią tej modlitwy.

Dlatego też początkowo należała ona do rytuału chrztu świętego i katechumeni właśnie w ten sposób potwierdzali swoją wiarę. W późniejszych wiekach rozróżniano pomiędzy prawidłową doktryną a herezją, stawiając daną prawdę w świetle wyznania wiary.

Credo samo w sobie nie pochodzi literalnie z Pisma Świętego.

- Ktoś mógłby więc postawić pytanie: „Dlaczego niebiblijny tekst został włączony do liturgii słowa?”.

Otóż wyznanie wiary jest po prostu streszczeniem historii obecnej w Piśmie Świętym – od stworzenia przez wcielenie Chrystusa, Jego śmierć i zmartwychwstanie aż po zesłanie Ducha Świętego, czasy Kościoła i wreszcie powtórne przyjście Chrystusa na końcu czasów.

Credo prowadzi nas przez całą historię zbawienia.

To krótkie streszczenie naszej wiary ma swoje źródło w Piśmie Świętym – od księgi rodzaju aż po Apokalipsę. W modlitwie tej przywołujemy historię stworzenia, upadku i zbawienia człowieka.

Credo kieruje nasze oczy ku trzem Osobom Trójcy Świętej - Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu – które są głównymi bohaterami całej historii.

Jeden z teologów trafnie stwierdził, że „to, co Pismo Święte opisuje ze szczegółami, wyznanie wiary ujmuje w skrócie”.

▪ Credo Starego Testamentu

Tradycja recytowania wyznania wiary ma jednak jeszcze głębsze źródło w Piśmie Świętym.

Już w czasach przedchrześcijańskich Izraelici byli wezwani do dawania świadectwa swojej wiary w formie wyznania zwanego **Szema**, co po hebrajsku znaczy „słuchaj”.

A właśnie od słowa „słuchaj” rozpoczyna się żydowski wyznawanie wiary.

„Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym. Będziesz miłował Pana, Boga twójego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił” (Pwt 6,4-5).

Te święte słowa miały być nieustannie obecne we wszystkich sercach. Uczono ich od dziecka i wypowiadano kilkakrotnie w ciągu dnia – rano po przebudzeniu, wieczorem przed zaśnięciem, w domu i na ulicy (por. Pwt 6,6-9: **Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. Wpoisz je swoim synom, będziesz o nich mówił przebywając w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu. Przywiążesz je do twojej ręki jako znak. Niech one ci będą ozdobą przed oczami. Wypisz je na odrzwiach swojego domu i na twoich bramach.**).

Modlitwa **Szema** proponowała zupełnie inną wizję świata niż ta, którą w przeważającej części wyznawały ludy ościenne.

Większość ludzi żyjących na starożytnym Wschodzie miało politeistyczny światopogląd, czyli wierzyło w wielu bogów. Każde plemię i każdy lud miał własny poczet bóstw, które trzeba było przebłagać i zadowalać.

W tym kontekście wyznawana religia funkcjonowała na poziomie plemion, ludów i narodów.

Z perspektywy świata praktykującego wielobóstwo wypowiedziane w Izraelu słowa „Pan jest **naszym** Bogiem, Panem jedynym”, uchodziły za śmiałe wyznawanie monoteistycznej wiary, idące pod prąd ówczesnej kultury.

Jednak dla Izraelitów **Szema** było czymś znaczenie więcej niż tylko abstrakcyjną deklaracją wiary w jedno jedyne bóstwo. To wyznawanie wiary miało w sobie coś „wywrotowego”, zakładało bowiem nie tylko istnienie jednego Boga, ale też przekonanie, że ów Bóg pozostawał w szczególnej zażyłości z Izraelem.

Innymi słowy, Bóg Izraela nie był po prostu jednym z bóstw, wyznawanych na całym świecie, ale jedynym prawdziwym Bogiem wśród wszystkich narodów.

Żydowski monoteizm niejednokrotnie rozprawiał się z bogami Egiptu, Kanaanu i Babilonu, demaskując to, czym oni naprawdę byli – fałszywymi bogami, niemającymi w istocie nic wspólnego z bóstwem.

Bóg Izraela był jedynym Bogiem.

Warto, byśmy podczas Mszy Świętej wypowiedzieli wyznanie wiary jako nasze **Szema**.

Podobnie jak żydowskie credo w czasach Starego Testamentu, nasze wyznanie wiary idzie pod prąd współczesnej kulturze i zawiera zupełnie inne przesłanie o życiu niż to, które wpaja się nam w dzisiejszym zlaicyzowanym świecie.

Żyjemy bowiem w epoce relatywizmu, który zakłada, że nie istnieje żadna uniwersalna moralna czy religijna prawda, a w konsekwencji nie ma podziału na dobro i zło, ani nie istnieje prawda, z którą każdy musi się zgodzić.

Zgodnie z takim relatywistycznym sposobem myślenia, nie ma znaczenia, czy Bóg istnieje. Nie jest również istotne, co zrobimy ze swoim życiem.

A skoro życie samo w sobie nie ma szczególnego moralnego znaczenia to każdy może decydować o tym, według jakich moralnych i religijnych wartości będzie postępował i może zrobić ze swoim życiem, cokolwiek zechce.

▪ **Kosmiczna bitwa**

W kulturze, w której „wszystko wolno”, **Credo** pomaga nam pozostać wiernymi prawdzie i przypomina, że to, w co wierzymy i jakich wyborów dokonujemy, naprawę ma znaczenie.

Wychodząc od stworzenia, przez zbawcze dzieło Chrystusa, a kończąc na misji współczesnego Kościoła, której celem jest nasze uświęcenie, **wyznanie wiary na swój sposób streszcza historię człowieka**.

Inaczej mówiąc, ukazuje ono, że nasze życie ma swoją dynamikę i konkretny cel, a wszechświat nie jest po prostu dziełem przypadku, ale został powołany do istnienia przez jedynego prawdziwego Boga, „**Stworzyciela nieba i ziemi**”, i podąża w określonym kierunku zgodnie z Jego zamysłem.

Wyznanie wiary zakłada, że ów Boży plan został w pełni objawiony w Bożym Synu, „**Panu Jezusie Chrystusie**”, który „**stał się człowiekiem**”, aby wskazać nam drogę do szczęścia i życia wiecznego.

Wyznanie wiary zwraca także uwagę na to, w jaki sposób Jezus przyszedł na świat „**dla naszego zbawienia**”, by przynieść „**odpuszczenie grzechów**”.

Recytując Credo, wyznajemy, że ludzkość potrzebuje zbawienia i przebaczenia.

Przyznajemy w ten sposób, że coś strasznego wydarzyło się z kondycją człowieka przed przyjściem Chrystusa, a w konsekwencji przypominamy sobie także o tym, iż u zarania dziejów szatan i jego słudzy zbuntowali się przeciw Bogu i przywieśli do grzesznego nieposłuszeństwa Adama i Ewę w raju, a następnie resztę ludzkości, przyczyniając się do upadku człowieka.

Zatem wyznanie wiary ukazuje nam – choć nie wprost – wielki konflikt, który ciągle trwa. Nieustannie szaleje bitwa dobra ze złem – walka pomiędzy Bogiem a wężem (por. Rdz 3,15; Ap 12,1-9); konfrontacja pomiędzy tym, co **św. Augustyn** określił jako „państwo Boże”, a rzeczywistością „państwa ziemskiego”.

Jan Paweł II mówi w tym kontekście o starciu między „cywilizacją miłości” a „cywilizacją śmierci”.

W ten sposób wyznanie wiary przypomina, że nasze, zdawałoby się, mało znaczące życie wpisuje się w wielką historię, w której każdy ma do wykonania konkretne zadanie.

➤ Pojawia się więc pytanie: „Jaką rolę mam do odegrania?”.

Wyznanie wiary nie pozwala nam trwać w iluzji współczesnego relatywizmu, która podpowiada, że nie istnieje uniwersalna prawda, nie ma dobrych i złych decyzji, to, w co wierzymy i jak przeżywamy nasze życie, niema istotnego znaczenia, a każdy może mieć własną prawdę.

Credo przypomina, że na końcu naszej ziemskiej wędrówki staniemy przed Panem, Jezusem Chrystusem, który „**powtórnie przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych**”.

Wówczas wszystkie nasze życiowe wybory zostaną „zważone” przez świętego Sędziego i otrzymamy należną nagrodę lub karę za to, w jaki sposób przeżyliśmy swoje życie.

Credo nie pozwala nam więc pozostać jedynie neutralnymi obserwatorami kosmicznej bitwy. Ono każe nam opowiedzieć się po stronie jednego z walczących.

Czy staniemy u boku księcia tego świata, byśmy myśleli, że nie istnieje dobro i zło? Czy raczej dołączymy do Króla nieba i ziemi, który poprowadzi nas do szczęścia w swoim wiecznym Królestwie?

Wyznając naszą wiarę słowami **Credo** podczas Mszy Świętej, publicznie – wobec całego zgromadzenia i Boga Wszechmogącego – opowiadamy się po stronie Chrystusa.

Uroczyście zapewniamy wówczas, że będziemy się starać żyć inaczej, niż proponuje świat, i wyznajemy nasze pełne oddanie: „**wierzę w jednego Boga ...**”.

▪ Współlistotny Ojcu

Na koniec pochylmy się nad kilkoma istotnymi sformułowaniami zawartymi w wyznaniu wiary, które recytujemy podczas Mszy Świętej.

Po pierwsze zatrzymajmy się przy słowie „**ja**”.

Od czasów II Soboru Watykańskiego aż do roku 2011 angielski tekst **Credo** rozpoczynał się od sformułowania „[My] wierzymy”.

Forma liczby pojedynczej nadaje tej modlitwie bardziej osobisty charakter. Możemy to odczytać jako zaproszenie, by wiara stała się naszą osobistą, wewnętrzną sprawą.

Katechizm wyjaśnia, że „**wierzę**” stanowi akt „wiary Kościoła wyznawanej osobiście przez każdego wierzącego” (KKK, 167).

Podobnie dzieje się, kiedy odnawiamy nasze przyrzeczenia chrzcielne podczas chrztu kogoś innego lub w czasie liturgii paschalnej. Wówczas każdy odpowiada za siebie. Biskup, kapłan lub diakon pyta: „Czy wyrzekasz się szatana?”. Każdy odpowiada: „wyrzekam się”.

Po drugie, w Credo wyznajemy, że Bóg jest Stworzycielem rzeczy „**widzialnych i niewidzialnych**”.

To sformułowanie przypomina nam, że Pan powołał do istnienia nie tylko świat materialny – wszechświat stworzony z materii, ale także rzeczywistość duchową – aniołów, których piękno, potęga, moc i majestat znacznie przewyższają to, co możemy zobaczyć – piękno i wielkość gór, dolin, mórz, oceanów, gwiazdozbiorów i innych ciał niebieskich.

Fragment ten trafniej oddaje język św. Pawła, który pisał o stworzeniu wszystkich rzeczy: „**to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne**” (Kol 1,16).

Po trzecie, zwróćmy uwagę na specjalistyczny, chrystologiczny język, obecny w wyznaniu wiary.

O Jezusie mówimy między innymi, że jest „**współistotny Ojcu**”.

➤ Co to właściwie oznacza?

Aby zrozumieć ów specjalistyczny termin, trzeba przenieść się w czasie do roku 325, kiedy miał miejsce sobór w Nicei. Uczestnicy soboru uznali, że Syn był „tej samej istoty” (gr. **homousios**) co Ojciec.

W Nicei potępiono nauki Ariusza, sugerujące, jakoby „Syn Boży pochodził z nicości” i z „innej substancji niż Ojciec” (KKK, 465).

Wprawdzie dla wielu słowo „współistotny”, będące literalnym tłumaczeniem, może w dzisiejszych czasach okazać się swoistym łamańcem językowym, to jednak użyte w wyznaniu wiary jest ono bardziej precyzyjne, a przy tym zaprasza do refleksji nad Boską naturą Chrystusa i całej Trójcy Świętej.

Inne istotne pojęcie teologiczne, wprowadzone do **Credo**, określa wyjątkowość poczęcia Jezusa.

Mówimy, że Syn Boży „**przyjął ciało z Maryi Dziewicy**”. Określenie „przyjął ciało” potwierdza „fakt, że Syn Boży przyoblekł się w ludzką naturę, by dokonać w niej naszego zbawienia” (KKK, 461).

W Ewangelii wg św. Jana czytamy wprost, że „**Słowo stało się ciałem**” (J 1,14).

Mówimy więc, że Syn „**za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem**”³.

Nie chodzi bowiem przede wszystkim o to, że Maryja urodziła Syna Bożego.

Najważniejsze jest to, że

**Wieczny Syn Boga, który w istocie jest tożsamy z Ojcem,
przyjął ludzkie ciało!**

Chcąc wyrazić naszą postawę zadziwienia tajemnicą Boga, który stał się człowiekiem w łonie Maryi, skłaniamy głowę w momencie, kiedy podczas wyznania wiary wspominamy to zbawcze wydarzenie.

³ Słowa „jak rosę” („like the dewfall”) występują w angielskiej wersji mszału, natomiast brak ich w wersji polskiej (przyj.tłum.)